



MUZEALNE ROZMAITOŚCI

ISSN 2449-7185

Rok 2021

Nr 1(13)

MAGAZYN INFORMACYJNY MUZEUM ROMANTYZMU W OPINOGÓRZE



W numerze

Rok 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida

Obraz Opinogóry i okolic w świetle wybranych utworów Zygmunta Krasińskiego

Czasy zarazy w listach Zygmunta Krasińskiego

Ordynat Adam Krasiński – działacz rolniczy

60-lecie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Stanisław Jachowicz jako pierwszy polski bajkopisarz dla dzieci

„Nic mnie tak nie nudzi jak toalety...”

Wieści z opinogórskich wolier

Wystawa „Naprawdę jaka jesteś...”

Nowe nabytki Muzeum

Wspomnienie... Adam Zagajewski – poeta poszukujący

Redaktor naczelny:

Roman F. Kochanowicz

Redaktor prowadzący:

Aldona Łyszkowska

Współpraca

Wojciech Jerzy Górczyk

Opracowanie graficzne:

Sylwia Leszczyńska-Chalamońska

Fotografie:

Michał Krzyżanowski

WYDAWCA:

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze
muzeum rejestrowane
ul. Z. Krasińskiego 9
06-406 Opinogóra
tel./fax (23) 671 70 25
e-mail: mr@muzeumromantyzmu.pl
<http://www.muzeumromantyzmu.pl>

Druk-24h.com.pl

Grabówka, ul. Szosa Baranowicka 77
15-523 Białystok

Nakład 300

Mazowsze.
serce Polski



Zygmunt Krasiński

Tys nie śmierci łup...

*Tys nie śmierci łup!
Skrzydlnym jeszcze
wzlecisz lotem,
Gdy z trupami ja pokotem
Leżeć będę – trup!*

*Ty wytrzymasz sądy Pańskie
Na czas – czasów zwrot,
Rzeczpospolity szatańskie
I północny knut,
Co zatrzęsną każdym krajem,
Ścigając się wzajem,
Aż pysznych pysznemi
Wytraci z tej ziemi
Najdroższy Bóg,
I w nic się rozstroi
Chrystusa oboi
Piekielny wróg!
A kto zacny – ocaleje –
A kto zacny – święte dzieje,
Święty rozpocznie świt!
Wejdzie – z Skat Tarpejskich bólu
Do żywota Kapitolu –
Wejdzie na wieków szczyt!*

*Czerwonym sztandarem
I moskiewskim carem
Zarówno wzgardziła –
I powraca – Bogu miła –
A świat, kat jej, wokół kona –
I pochwyci go w ramiona –
Rękę złoży mu na głowie –
Aż kata swego uzdrowi,
Aż poświęci Chrystusowi
Tego, co służył Jehowie!*

*Co ja widzę w przeczuć mruży,
Ty to ujrzysz na twe oczy –
Nie odchodzisz na zniknięcie –
Snów twych ujrzysz wżywotwzięcie –
Tys nie śmierci łup!
Skrzydlnym jeszcze wzlecisz lotem,
Gdy z trupami ja pokotem
Leżeć będę – trup!*

Powyższy wiersz pisany w sierpniu 1848 r. w Heidelbergu jest poetycką odpowiedzią Krasińskiego na przesłane mu pesymistyczne wiersze Norwida, w których ten wróżył sobie śmierć. Miał dodać młodemu poecie otuchy w obliczu rewolucyjnych wydarzeń roku 1848.



Fotografia rysunku Cypriana Kamila Norwida przedstawiającego Zygmunta Krasińskiego, źródło: Biblioteka Narodowa

Rok 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida

W 200-lecie urodzin tego wybitnego poety, w uznaniu jego zasług dla polskiej sztuki i polskiej kultury, rok 2021 został ustanowiony Rokiem Cypriana Kamila Norwida. Po raz kolejny staje się niejako zadość słowom autora „Promethidiona” z marca 1883 r. skreślonych w ostatnim zachowanym dziś liście poety: „C. N. zasłużył na dwie rzeczy od Społeczeństwa Polskiego; to jest, ażeby ono społeczeństwo nie było dlań obce i nieprzyjazne”. Norwid (1821-1883) przez historyków literatury jest zaliczany do drugiego pokolenia romantyków polskich. Jak słusznie stwierdziła Maria Kalinowska: „Norwid jest nie tylko dziedzicem romantyzmu, ale także jego pierwszym wielkim krytykiem. Nieustannie prowadził polemiczny dialog z romantyzmem (zwłaszcza w jego wersji mickiewiczowskiej), w którym dochodzi do sakralizowania wartości narodowych, a upodrzędzania osoby ludzkiej”. Powszechnie jest znany jako twórca liryki i poematów, nowelista i dramaturg, ale należy pamiętać, że był świetnym rysownikiem i malarzem, dobrym rzeźbiarzem i złotnikiem, pięknie deklamował, miał ponadprzeciętne uzdolnienia muzyczne i odznaczał się biegłą znajomością języków obcych.

Do poezji polskiej Norwid wszedł w 1840 r. publikując na łamach czasopism tzw. „młodej piśmienności warszawskiej” utwory, którymi zwrócił na siebie uwagę czytelników. Dwa lata później opuścił Warszawę i już nigdy nie powrócił do kraju. Na emigracji jego twórczość – aforystyczna, pozbawiona opisowości i melodyjności typowej dla poezji romantycznej – spotkała się z nieżyczliwą krytyką i niechęcią wydawców. Osamotniony za życia, właściwie nieobecny w kulturze polskiej w XIX w., w świadomości Polaków zaistniał wiele lat po śmierci, gdy jego twórczość odkrył młodopolski poeta, tłumacz i wydawca Zenon Przesmycki (pseud. „Miriam”). Dzięki temu do szerokiego



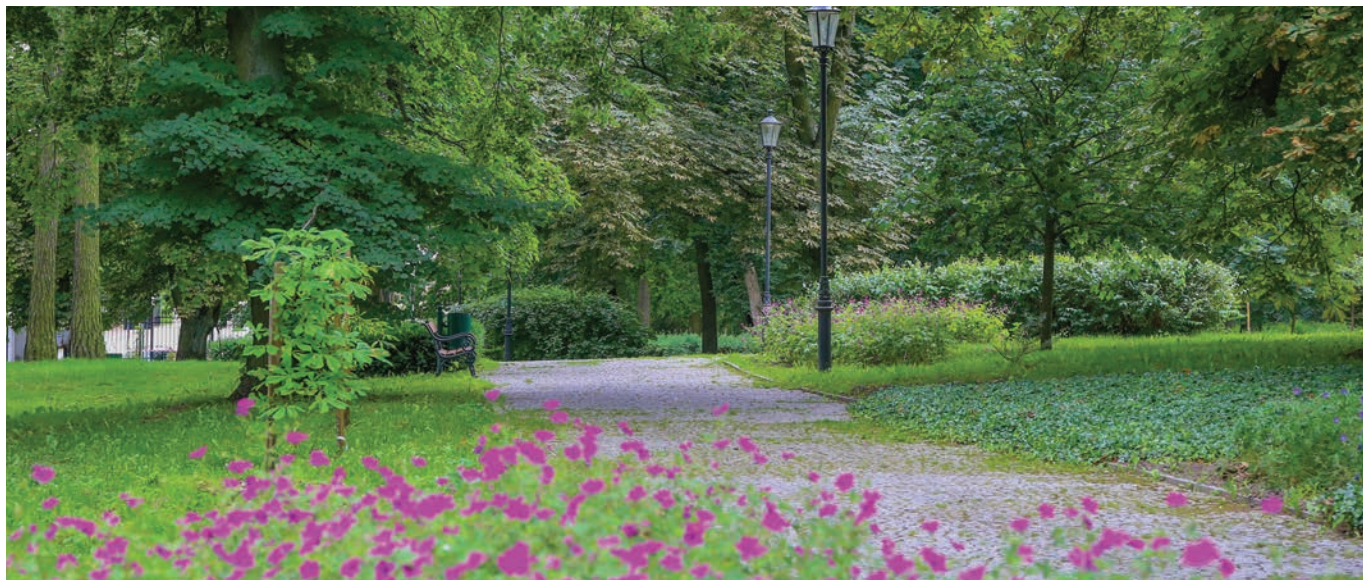
Autoportret C. K. Norwida, 1846, źródło: Polona

kręgu odbiorców trafiły: napisany przez Norwida w latach 1865-66 cykl pięknych wierszy „Vade-mecum” zawierający m.in. takie arcydzieło jak „Fortepian Chopina”; poematy „Promethidion” i „Quidam”, nowela „Ad leones!”, czy proza poetycka jak „Czarne kwiaty” i „Białe kwiaty” oraz dramaty: „Za kulisami”, „Kleopatra i Cezar” i „Pierścień wielkiej damy”.

Norwid jest szczególnie związany z Mazowszem. Urodził się w dworze Głuchy nieopodal Wyszkowa.

Dąbrówka, Strachówka, Dębinki – to miejsca, w których spędził swoje dzieciństwo i wczesną młodość. Historyk i krytyk literatury Kazimierz Wyka pisał o Norwidzie: „rdzenny Mazur spod samej Warszawy”. Nie ulega wątpliwości, że to Mazowsze – „kraj lat dziecińczych” kształtowało osobowość poety, a lata tu spędzone miały wpływ na twórczość Norwida – artysty europejskiego. Sam Norwid mówił o swoistym mazowieckim „stygmacie”, który znajduje odbicie w jego twórczości. Mając powyższe na uwadze Sejmik Województwa Mazowieckiego postanowił podkreślić związek autora „Promethidiona” z Mazowszem ogłaszając rok 2021 Rokiem Cypriana Norwida na Mazowszu. Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, czując się w oczywisty sposób spadkobiercą romantycznej tradycji, postanowiło włączyć się w uczczenie Patrona Roku 2021. Dzięki środkom pozyskanym w ramach dotacji celowej z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego będą mogły zostać zrealizowane różnorodne przedsięwzięcia kulturalne: wystawa planszowa „Kraśniński-Norwid. Historia przyjaźni”, koncert słowno-muzyczny „W Weronie” oraz konkursy: literacki, recytatorski i plastyczny.

Aldona Łyszkowska



Obraz Opinogóry i okolic w świetle wybranych utworów Zygmunta Krasińskiego

Podobnie jak w korespondencji, jednym z charakterystycznych wątków, który pojawiał się w twórczości Zygmunta Krasińskiego, było nawiązywanie do przysłowiowej „krainy lat dziecińczych”. Była nią dla młodego poety Opinogóra, położona na Mazowszu posiadłość rodowa Krasińskich. Odniesienia do tego majątku, w którym jako dziecko często przebywał przyszły wieszcz, pojawiają się w kilku utworach. Twórca opisywał też często okoliczne miejscowości.

W roku 1828, mając zaledwie 16 lat, Zygmunt Krasiński napisał utwór pt. „Pan Trzech Pagórków. Ułamki ze starego rękopisu”. Nawiązywał on bardzo wyraźnie do Opinogóry, bowiem leży ona na trzech pagórkach na Wyso-czyźnie Ciechanowskiej. Młody twórca postanowił wyjaśnić pochodzenie nazwy swej posiadłości wywodząc ją od legendarnego władcy Opina. Przede wszystkim jednak pragnął ukazać piękno tego miejsca i zapisane w swojej pamięci obrazy.

Krasiński pisał: „W Mazowszu jest miejsce zwane Opinogorą. Trzy pagórki wznoszą się wśród rozległej równiny, lasy z dala czarnym ją okrażają wieńcem, gaje zielone po niej rozsypane przyjmują w swoje zacisza różnobarwne ptaki lub trwożliwe zające, krzaki gdzie-niegdzie z błot i trzęsawisk wznoszą gałęzie wiatrem na wszystkie nachylane

strony. Ileż razy tam się uganiałem za szybko lecącym bekasem, ileż razy broń morderczą podnosiłem na szarą kuro-patwę, ileż razy na tych błoniach hasa-łem i uniesiony namiętnością, pędziłem za uciekającym zwierzem! Poznałem ciąglem zwiedzaniem najmniejszy krzaczek na rozległej równinie. Ledwie że każdego kwiatku nie pamiętam. Tu strąciłem z górnych niebios okrutnego jastrzębia, tu przepiórka, umierając, rozciągnęła swe skrzydła przed moimi nogami. Tam znowu wystrzał mej bro-ni nie trafił celu. Tam dziką kaczkę aż pod chmurami raniłem. Każde drzewo poznałoby mnie, nie ma kamienia na tych polach, którego by moja nie trąciła stopa, nie ma strugu, przez który bym nie przesłakiwał. Wody Sony unoszą na sobie liczne ptaki i nie ma fali, której by krew nie zarumieniła, krew płynąca z razu zadanego moją ręką”.

I dalej: „Różne wsie, cztery miasta to-warzyszczą na tych równinach Opinogó-rze. Ale ona się wznosi z powagą jak olbrzym zwycięski i wszystkim zagra-ża płaszczyznom. Czerniec, Pomorze, Płońsk, (...) naokoło jej rozrzucone”.

W „Panu Trzech Pagórków” poza takimi nostalgicznymi opisami mamy również do czynienia z romantycznymi, mrocznymi charakterystykami ruin ciechanowskiego zamku, położonego kilka kilometrów od Opinogóry. To bardzo

wyraźne nawiązania do Waltera Scotta: „Łydynia błękitnawymi wody spokojnie płynąc, cichą falą podmywa ciechanow-skiego zamku ostatki. (...) Trawa gdzie-niegdzie się zieleni na murach depta-nych żelaznymi nogi. Gdzie chorągiew z herbem tęczowe rozwijała farby, tam dzisiaj krzak porasta, a na jego gałąz-kach kołysze się wróbel lub samotna pliszka”.

Poeta pisze też o sobie: „(...) Dumalem ja w tym zamku, zmęczony biegiem kła-dłem broń na ziemię, a wlepiając oczy w naddziadów siedliska przypomina-łem sobie dzieje ojczyzny. Wiatr czasem przerwał milczenie, czasem kruk zło-wieszczym głosem przypominał obec-ne nieszczęścia. Księżyc wschodzący zza chmury zastał mię nieraz opartym o głaz nieczuły, zgłębiającym dawne czasy”.

Mając 18 lat, w roku 1830, Krasiński napisał utwór „Władysław Herman i dwór jego”, którego akcja rozgrywa się na Mazowszu. Jednymi z głównych bohaterów utworu poeta uczynił Wsze-bora z Ciechanowa i jego córkę Hannę z Ciechanowa. Tutaj również znalazły się wzmianki o ciechanowskim zamku, jak na przykład w scenie porwania Hanny: „(...) wkrótce wysokie Ciecha-nowa wieże znikły nam z oczu”.

W utworze „On”, będącym wyrazem tęsknoty i nostalgii za krajem, Krasiński



przenosi się do swej „małej ojczyzny”, do Opinogóry. W tekście pojawia się wspomnienie rodzinnego domostwa: „Dom rodzinny z szerokimi komnaty, z obrazami przodków, z rozległymi ogrodami na chwilę mu się przypomniał i w żywych barwach stanął przed nim, i słyszał dźwięk dzwonów ojczystej kaplicy, i zdało mu się, że klęcząc przy grobie, pod ciemnym sklepieniem, łzami niewinności skrapiał nieczuły kamień i gorące modlitwy wznosił do niebios, o których jeszcze nie nauczył się wątpić. Igraszki dziecinne, pierwszej młodości zabawy, otoczone urokiem szczęścia i przywiązania do miejsc pierwotnego pobytu, wracały na skrzydłach pamięci”. Podobnie utwór „Adam Szaleniec” przynosi wspomnienia młodości spędzonej w rodzinnym majątku. Zygmunt Krasiński napisał w nim: „Ach! Nigdy nie ujrzę już tej ziemi, gdzie mnie wykarmiono, tego domu, w którym wyrosłem, tej kaplicy, gdzie śpi na zawsze moja matka. Ach! Dźwięk dzwonu wydarłby łzę z najtwardszego nawet kamienia, który noszę w piersi! Wieczorem klękam do modlitwy przed kratą, blisko trumny, w świetle kaganka, a z zewnątrz dociera do mnie śpiew oracza, odgłos (...) wozu, pierwszy krzyk nocnego ptaka, pierwsze westchnienia nocnego powiewu, ostatnia nuta (...) jaskółki (...); a jeszcze tyle wspomnień, całe moje dzieciństwo przesuwają się przed kratą krypty i otaczają mnie tak blisko ciała mej matki, potem nadchodzi śmiertelne łóżko i ostatnie pożegnanie, potem lata młodości”. „Adam Szaleniec” to utwór będący przykładem opisu duchowych rozterek, przeżyć młodego człowieka. Poeta wspomina opinogórski dom i kaplicę. Również w utworze „Mściwy karzeł

i Masław, książę mazowiecki. Powieść narodowa” Zygmunt Krasiński nawiązuje do rodzinnego gniazda. W okolicach Opinogóry rozgrywa się akcja powieści, a jeden z bohaterów to Zbysław z Czernic, miejscowości położonej nieopodal siedziby majątku. Wspomnienia o Opinogórze pojawiają się nie tylko w młodzieńczych, niewielkich utworach Krasińskiego. Również w największym, najbardziej znanym i znaczącym dziele, jakim jest „Nie-Boska komedia” znaleźć można takie nawiązanie. Obraz kaplicy i cmentarza przedstawiony w scenie między Mężem a Orciem oraz niewidocznym dla Męża duchem matki to obrazy z Opinogóry. Warto wspomnieć o jeszcze jednym utworze Zygmunta Krasińskiego. Jego akcję poeta umieścił w Ciechanowie. W październiku 1830 r. tak pisał w liście ze Szwajcarii do ojca, generała Wincentego Krasińskiego: „Teraz zacząłem powieść z życia pospolitego, idąc za radą Mickiewicza, w której będę się starał Ciechanów i ciechanowskie intrygi opisać. Myślę wprowadzić charaktery, które tam widziałem, w całej ich prawdzie, a potem, tak mi miło jest opisywać znajome pola, te błota wokół zamku, ten zamek stary wśród zakrętów rzeki, tę olśniewną po drugiej stronie, ten kościół proboszcza z blaszaną kopułą i ten klasztor przeora rozpadający się w gruzy, czarny i napiętnowany dziełem czasu, a potem te szerokie błonia, gdzie tak szczęśliwy byłem”. Tak powstał utwór „Przeor Augustianów”. Niestety nie zachował się do dzisiaj. Wzmianki o nim znalazły się również w innych listach Krasińskiego. Na początku kwietnia 1832 r. do Konstantego Gaszyńskiego, poeta napisał: „Innych rzeczy dużo napisałem: «Ułamki

o Szwajcarii i Włoszech, Adama Szaleńca, Przeora, Maryną carową», poema prozą, ale to wszystko, krom ostatniego, teraz drukiem się nie wybije, bo pełne przekleństw na Moskali”. Zygmunt Krasiński tak w swoich listach, jak i utworach literackich powracał do wspomnień, do obrazów zapisanych w pamięci, opisywał zapamiętane miejsca, przyrodę. Skupiał się przede wszystkim na Mazowszu, ziemi ciechanowskiej i Opinogórze, miejscach, w których spędził dzieciństwo, które pamiętał. Również tematykę utworów często czerpał z mazowieckich legend, ale pragnął też ukazać piękno tej ziemi oraz swoje osobiste wspomnienia związane np. ze stratą matki. Stąd częste odniesienia do opinogórskiego kościoła i cmentarza. W tekstach literackich jakie poeta tworzył poza granicami kraju, pisał o swoim smutku i o tęsknocie za czasami dzieciństwa na ziemiach polskich, za pięknem przyrody Mazowsza. To wspomnienia stron rodzinnych i ojczystych, jakie poeta zachował w swej pamięci. Krasiński nie wyzbył się tej nostalgii przez całe życie, powracając często myślą do takich obrazów i wprowadzając je do swoich dzieł.

Izabela Wróblewska

Cytowane w artykule fragmenty utworów Zygmunta Krasińskiego pochodzą z wybranych tomów wydawnictwa „Zygmunt Krasiński. Dzieła zebrane. Nowe wydanie”, pod red. nauk. Mirosława Strzyżewskiego, Toruń 2017

Cytowane w artykule fragmenty listów pochodzą ze zbiorów korespondencji Zygmunta Krasińskiego:

„Krasiński. Listy do ojca”, oprac. Stanisław Pigoń, Warszawa 1963

„Krasiński. Listy do Konstantego Gaszyńskiego”, oprac. Zbigniew Sudolski, Warszawa 1971



Ofiara cholery przed i po zarażeniu

Czasy zarazy w listach Zygmunta Krasińskiego

„Zarazy są w istocie sprawą zwyczajną, ale trudno się w nie wierzy, kiedy się na nas walą. Na świecie było tyle dżum, co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych”.

Albert Camus

Historia pokazuje, że niczym nowym są epidemie, które co jakiś czas dają o sobie znać całemu światu. Najstarsze książki zawierają zapiski dokumentujące fakt borykania się ludzkości z różnymi zarazami praktycznie w każdym stuleciu. Wszystko wskazuje na to, że świat nie był wolny od trosk i śmierci, którą co jakiś czas przynosiła zaraza dżumy, ospy czy cholery. Największymi ofiarami w dziejach ludzkości były społeczności Azteków. W krótkim okresie doświad-

czyły dwóch epidemii, które unicestwiły praktycznie całą społeczność. Obie przy-
były wraz z europejskimi odkrywcami.

W 1520 r. była to ospa prawdziwa, a dwie dekady później w latach 1545-1576 był to dur rzekomy. Przepływ informacji nie był tak szybki jak dziś. Nie wiadzi-
ano, jaki zasięg miały epidemie. Jednak już wtedy domyślano się, że choroby podróżują razem z człowiekiem.

Choć w XIX w. nastąpiła poprawa stanu zdrowotnego ludności, nie można zapomnieć o panującej również na ziemiach polskich epidemii cholery. Opieka medyczna w tych czasach nie była rozwinięta. W latach 30. XIX w. przystąpiono do budowy szpitali. Jednak większość osób wołała unikać w nich pobytu, a ludzie zamożni nadal byli zwolennikami korzystania z domowych wizyt lekarzy. Nie tylko słaba opieka była powodem rozprzestrzeniania się chorób. Dobre podróże nie tylko dostarczały dóbr takich jak porcelana, przyprawy, czy drogocenne tkaniny. W taki też sposób na Stary Kontynent przedostawały się zarazy. Kupieckie statki przybywają-

ce z Dalekiego Wschodu wypełnione drogocennymi orientalnymi towarami miały na swym pokładzie „pasażerów na gapę”, którzy dawali początek epidemii. Mowa tu o gryzoniach i pasożytujących na nich pchłach przenoszących choroby na człowieka. Nie tylko kupieckie statki czy szlaki handlowe były źródłem zarazy. Również wojska najeżdżające na okupowane tereny były źródłem przemieszczania się różnych plag. Tak było w przypadku epidemii, która nawiedziła Polskę w latach 30. XIX w. To przybyli rosyjscy żołnierze tłumiący powstanie listopadowe przyczynili się do szerzenia epidemii na terenach Królestwa Polskiego. Następnie epidemia rozprzestrzeniła się na resztę Europy. Cholera to choroba, która była znana już w starożytności, spowodowana przez bakterię *Vibrio cholerae*. Jej główne objawy to wymioty, biegunka i silne bóle brzucha. Zaraza nie omijała nikogo. Dotykała biednych i bogatych. Starano się zwalczać straszną chorobę wszystkimi możliwymi środkami. Panowała panika i strach. Podobnie jak

dziś rozmowy między ludźmi dotyczyły jednego tematu.

Poeta Zygmunt Krasiński także przebywał w miejscach, gdzie występowała epidemia cholery. Bał się jej tak samo jak inni. W liście do przyjaciela Henryka Reeve'a znajdziemy opis sporządzony podczas pobytu w Genewie 26 września 1831 r. „Strach błądy na twarzach, męki w głębi serca, a potem tyśiąc różnych zarządzeń, tyśiąc środków zapobiegawczych, które snują się po głowie, jak straszliwa zmora. Chlorat wapna, kamfora i mięta, ślaz, flanela, synapizmy, kataplazmy przeistoczyły się w natrętne myśli, które im toczą mózgi i rozdzierają serca. Znasz te wszystkie maleńkie towarzystwa, gromadki, złożone z babki, matki, syna, córki, wnuka i wnuczki. A więc każda z tych gromadek siedzi zamknięta u siebie, marząc o sposobie uniknięcia boskiej plagi. Jedni patrzą na drugich z miłością, życzliwą obawą i tchórzostwem, potem następuje rozmowa o szpitalu, o ilości chorych, o widokach na przyszłość, o Wiedniu, Berlinie, Bazylei, i najbardziej odważni mówią: «Ach, nie o siebie się boję, lecz o tego i tamtą, który jest moim ojcem lub moją matką, bratem moim lub siostrą, lub też przyjacielem itd.» (...) Człowiek, który ma w sobie wiele poezji, nie może umrzeć, gdyż jest przeznaczeniem tej poezji, by wpłynęła z jego duszy do duszy wielu. Jutro idę do spowiedzi i komunii. Chcę umierać nie jako ciało, lecz jako duch”.

W listach poety z tego okresu można dostrzec skrajności, które nim targały. Raz nadawał im ton przepełniony nadzieją końca panującej epidemii, z kolei w innych ulegał „czarnym myślom”. Świadczy o tym list z Akwizgramu z 22 września 1847 r. pisany do Jerzego Lubomirskiego:

„Czarno mi w mózgu, czarno. Tej zbliżającej się cholery obawiam dla Ojca, Elizy, nie dla siebie, bo ja jeszcze wiele bólu przetrwam na ziemi. Kiedyś od trzech tygodni nie skołał, to chybam nieskonany. Czarno mi w duszy o chwili, w której listem tym szukam Cię, drogi, sam nie wiem gdzie”.

Zygmunt Krasiński czerpał wszelkie informacje dotyczące zarazy z prywatnej korespondencji z najbliższymi i z prasy, do której miał dostęp. Jak ważna była korespondencja w tamtych czasach świadczy kolejny list Krasińskiego do przyjaciela Adama Soltana z 26 listopada 1835 r.: „Cholera, czy prawda, że już jest u was? Odpisz mi zaraz, proszę Cię, tutaj i powiedz jasno, gdzie cholera, gdzie

nie, bo tu w Wiedniu żadnych pewnych wiadomości o niej nie masz”.

Ponadto z listów skierowanych do Adama Soltana dowiadujemy się, że Krasiński najprawdopodobniej zachorował. Dzięki zaleceniom lekarza i zastosowaniu się do nich udało mu się uniknąć śmierci. Walkę, jaką stoczył z chorobą opisuje w liście z Wiednia z listopada 1836 r.: „Zawczoraj tak zasłałem w wieczór na żołądek, takie kurcze zaczęły mnie wykręcać, że m sądził już, że dostał cholery, a zatem zażyłem natychmiast proszków p. Salvana na podobny casus zostawionych i jak ręką odjęło. Zatem receptę ich przesyłam Tobie, a w następny sposób masz ich używać”.

Zapiski Zygmunta Krasińskiego i wiele innych źródeł potwierdzają to, że „historia lubi się powtarzać”. Sami obecnie doświadczamy pandemii i jesteśmy wobec niej bezradni. Na ten czas zostaliśmy niejako zmuszeni do zmiany stylu

życia. Został ograniczony dostęp do kultury, sztuki, nauki. Jesteśmy pozbawieni kontaktu z bliskimi w trosce o ich bezpieczeństwo. To wszystko powoduje, że czujemy niepokój, martwimy się o swoją rodzinę i przyjaciół. Doświadczamy tak jak nasi przodkowie epidemii i jej skutków. Z tą jedną różnicą, że postęp technologiczny przeniósł nas do świata wirtualnego. Jest to tylko i wyłącznie namiastka bezpośrednich kontaktów. Musi na tę chwilę nam wszystkim wystarczyć. Należy wierzyć, że tak jak nasi przodkowie pokonali zarazy, tak i my doczekamy końca nękającej nas pandemii.

**Aleksandra Buczek
Magdalena Wojciechowska**



Doktorzy plagi pochodzący głównie z Francji i Włoch, którzy zajmowali się osobami dotkniętymi chorobami zakaźnymi. W dziobie mieli umieszczoną mieszkankę ziół, która miała chronić przed zarażeniem.

Ordynat Adam Krasiński – działacz rolniczy

Hrabia Adam Krasiński (1870-1909), ostatni ordynat z linii opinogórskiej, utrzymujący kontakty z Elізą Orzeszkową i Henrykiem Sienkiewiczem, wnuk hrabiego Zygmunta Krasińskiego – wieszcz narodowego, odebrał gruntowne wykształcenie. Maturę zdał w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a dalszą edukację kontynuował na uniwersytetach w Bonn, Fryburgu i Heidelbergu, gdzie się doktoryzował. Tematem jego dysertacji były stosunki włościańskie w Polsce w latach 1764-1774. W Heidelbergu towarzyszył mu jego sekretarz – Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Do kraju powrócił w 1897 r. W tym samym roku, 28 października, ożenił się z Wandą Marią Badeni, córką Kazimierza Badeniego premiera Austro-Węgier. Od razu też oddał się działalności politycznej, kulturalnej i społecznej. Szczególne miejsce w jego aktywności społecznej zajmowała działalność rolnicza. Już w 1901 r. został Prezesem honorowym Towarzystwa Rolniczego w Płocku (Prezesem rzeczywistym wybrano S. Chełchowskiego). Jednak faktycznie jego działalność *sensu stricto* rolnicza skupiała się na działaniach obejmujących niecałą gubernię płocką, ale bardziej lokalnych, zawężonych do ziemi ciechanowskiej, co nie oznacza, że w sprawach agrarnych nie zabierał głosu na szerszym forum, zaś jako działacz polityczny i społeczny, a także kulturalny był obecny na arenie znacznie szerszej, obejmującej cały teren Królestwa Polskiego. Siłą rzeczy głównym ośrodkiem życia w rzeczy wymienionych aspektach była Warszawa i tam też skupiała się działalność ordynata opinogórskiego.

W 1905 r. w Warszawie założono Polską Macierz Szkolną, była to inicjatywa m.in. Henryka Sienkiewicza, Jana Gralowskiego, Mieczysława Brzezińskiego i Antoniego Osuchowskiego, który został prezesem Zarządu Głównego Macierzy. Adam Krasiński włączył się w prace Macierzy, a w 1906 r. został prezesem Rady Nadzorczej Macierzy, w której zasiadali m.in. Sienkiewicz, Roman Dmowski czy Władysław Smoleński. Macierz prowadziła, bądź współprowadziła, 141 szkół ludowych,

2 szkoły średnie, 317 ochronek, 505 bibliotek oraz uniwersytet ludowy. Krasiński jako prezes walczył z rusyfikacją, a jego działalność w Macierzy była



Adam hrabia Krasiński. Fot. Carl Ruf, Heidelberg ok. 1896 r.

związana ze słusznym przekonaniem, że fatalna sytuacja materialna chłopów jest wynikiem niskiego uprzemysłowienia wsi, który wynikał z niskiego poziomu edukacji. Szkoły zawodowe miały powodować rozwój rzemiosła na wsi i tym samym możliwość uzyskania dodatkowego dochodu przez chłopów. Ostatecznie władze rosyjskie zdecydowały się rozwiązać Macierz w grudniu 1907 r. Wówczas to Macierz rozpoczęła działalność tajną, prowadząc m.in. tajne szkoły. Adam wziął udział w Zjeździe w Sprawie Agrarnej, który miał miejsce w Warszawie w dniach 7-29 listopada 1906 r. Na zjeździe wygłosił referat o wywłaszczeniu ze stanowiska prawnego, etycznego i kulturalnego. Krasiński wraz z Władysławem Potockim postulowali „większe uprzemysłowienie wsi, likwidację serwitutów, utworzenia krajowego banku ziemskiego na miejsce rosyjskiego Banku Włościańskiego oraz uruchomienia kredytów długo- i krótkoterminowych dla drobnej własności”.

Pokłosiem udziału ordynata opinogórskiego w zjeździe była wydana w 1907 r. przez niego broszura *W sprawie agrarnej*. Był to tekst referatu, który podzielił na dwie części: pierwsza *O wywłaszczeniu* i druga *Na rozdrożu*. Adam Krasiński zauważa: „Wywłaszczenie przymusowe stworzyłoby nowe zabezpieczenie biernej ościężałości, a zarazem nową moc dałoby biurokracji, która z tej ościężałości żyje. Nie znają go przeto narody, w których wzrosło silne poczucie obywatelskich praw i powinności, a wszędzie, gdzie z biegiem czasu i wobec warunków stało się koniecznością społeczną i państwową, ograniczono je do wyjątkowych i wyraźnie określonych zarządzeń, wymagając często osobistej sankcji dla poszczególnych przypadków”. Dalej Krasiński wskazuje, że problemem jest prawo spadkowe, które powoduje rozdrobnienie ziemi, które z kolei sprawia, że zamiast wzmacniać drobną własność ziemską doprowadzono do stworzenia proletariatu wiejskiego. Jako remedium na ten problem podaje rozwiązania znane z Rzeszy Niemieckiej, chodzi tutaj m.in. o majoraty włościańskie w Bawarii (Stammgüter), ale także szereg innych rozwiązań prawnych, które uniemożliwią drobnym gospodarzom wiejskim podział majątku, a nakazują przekazanie w całości jednemu spadkobiercy. Krasiński zauważa, że odebranie ziemi dużym majątkom i przekazanie jej małym właścicielom ziemskim, którzy następnie ten – w sumie nadal niewielki – majątek podzielił na swoich spadkobierców powoduje tylko coraz większe rozdrobnienie i co za tym idzie osłabienie gospodarcze. Podkreśla też wartość wykształcenia chłopów: „coraz bardziej siła myśli przeważa siłę dłoni”.

W 1907 r., jako właściciel Ursynowa, oddał bezpłatnie na potrzeby tworzonego z inicjatywy Antoniego Osuchowskiego Seminarium dla Nauczycieli Ludowych pałac, park i dwie włóki ziemi. Tym samym został uznany za założyciela Seminarium w Ursynowie obok Sienkiewicza, Bolesława Prusa, czy Maurycyego hr. Zamoyskiego. Seminarium dla Nauczycieli Ludowych tak przedstawiało się w broszurze adresowanej do kandy-

datów: „Prywatne Seminarium Nauczycielskie w Ursynowie jest specjalnym zakładem naukowym, mającym na celu przygotowanie wychowawców do zawodu nauczyciela ludowego; kurs nauk trwa cztery lata”. Krasieński był jednym z inicjatorów powołania Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim, które zostało zatwierdzone w 1907 r. Z inicjatywy Towarzystwa otwierano bezpłatne szkoły zawodowe i warsztaty gospodarstwa wiejskiego oraz organizowało wystawy rolnicze. Jak już wcześniej wspomniano praktyczna działalność Adama Krasieńskiego na gruncie rolniczym koncentrowała się w ordynacji opinogórskiej i ziemi ciechanowskiej. Adam ordynację opinogóorską, liczącą wówczas 8.500 ha, przejął na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w.

W momencie śmierci ojca – Władysława Krasieńskiego – w 1873 r. miał zaledwie trzy lata. Wówczas zarząd nad ordynacją przejął, po raz drugi, Ludwik Krasieński. Ogólny opis stanu ordynacji z 1886 r. znajdziemy w „Korespondencie Płockim”: „Ordynacja ta staraniem generała Wincentego Krasieńskiego założona składa się z 35-u folwarków. (...) Ordynatem jest obecnie małoletni syn Władysława. Folwarki do ordynacji opinogórskiej należące wypuszczone są wszystkie w długoletnią dzierżawę. Ziemia w nich dobra, po większej części pszena. Zabudowania gospodarcze porządne. Znaczne jeszcze przestrzenie lasów do dóbr należących utrzymywane są w dobrym stanie. Bór sosnowy na kilku folwarkach się znajdujący jest podług zasad gospodarstwa leśnego urządzony”. Zapewne opis ten nie był do końca prawdziwy skoro rok później stan ordynacji Stefan Żeromski, który w 1887 r. odwiedził Opinogórę, pisze: „W parku i na folwarkach, po drogach i w ogrodach znać opuszczenie i nieład”. Wiemy, że ordynacja nie przynosiła odpowiednich dochodów, co wynikało ze stosunkowo niskiej wydajności pracy. Z całą pewnością ordynacja nie była potęgą gospodarczą, ale nie prezentowała też obrazu całkowitego upadku. W każdym razie działalność Adama Krasieńskiego znacznie poprawiła stan ordynacji. Trzeci ordynat w Opinogórze założył szkołę i ochronkę, zainicjował działalność koła Macierzy Szkolnej, utworzył kasę „Przeźorności i Pomocy” i przeprowadził

meliorację. Oczywiście palącym problemem była kwestia włościańska. Wspomniane ochronka i szkoła miały podnieść jakość życia dzieci włościańskich, ale także poprzez wykształcenie podnieść jakość małych gospodarstw chłopskich. Innym problemem, którym musiał zająć się ordynat była kwestia wykupu serwitutów, który rozpoczął się w ordynacji jeszcze w 1888 r.,



Adam Krasieński w pałacyku opinogóskim

ale to właśnie za czasów Adama Krasieńskiego znacznie przyspieszył, a zakończył się dopiero po jego śmierci, a tuż przed I wojną światową. Jak konstatuje W. Łątkowski: „(...) uwłaszczenie chłopów i wykup serwitutów przyniosło obu stronom (tj. właścicielom dóbr Opinogóra jak i liczny rzeszom chłopów) namacalne korzyści. Dwór od tej pory mógł w pełni dysponować tak ziemią, jak i lasami, zaś wieś uczyła się stopniowo samowystarczalności i kapitalistycznej rywalizacji”. Ordynat podkreślał, że na zachodzie gospodarstwa rolne są bardziej wydajne, a jednocześnie owa wydajność pociąga za sobą mniejsze nakłady pracy. W celu podniesienia wydajności produkcji rolnej w swojej ordynacji wydzierżawił majątek w Chruszczewie w 1904 r. na Stację Doświadczalną, a ściślej mówiąc przeniesiono tam już działającą Stację w Chojnowie pod kierunkiem Kazimierza Rogowskiego. Kierownictwo Stacji w Chruszczewie objął dr Ignacy Kosiński, który założył tam pracownię selekcyjną oraz obok hodowli zbóż uruchomił selekcję nasion buraków

cukrowych. Badania tam prowadzone dotyczyły szczegółowych zagadnień hodowli i uprawy roślin oraz metodyki doświadczalnictwa.

Krasieński zaangażował się także w wystawy rolnicze. Pierwszą była wystawa koni wierzchowych i włościańskich zorganizowana w Ciechanowie 24 września 1905 r. Była ona połączona z konkursem koni, w którym przyznawano nagrody pieniężne. Ordynat opinogóski przeznaczył 100 rubli na nagrody w kategorii koni włościańskich. Drugą zaś była wystawa rolnicza zorganizowana w Ciechanowie w 1907 r. pod patronatem ordynata opinogóskiego, który też tę wystawę otwierał. W lokalnej prasie z tego okresu możemy przeczytać: „(...) odbyła się w Ciechanowie wystawa rolnicza, druga z rzędu zamierzonych przez Tow[arzystwo] Roln[icze] Płockie wystaw powiatowych. Wystawy te mają na celu dać obraz wytwórczości rolniczej i przemysłu związanego z rolnictwem powiatu oraz warunków, w jakich twórczość ta się odbywa. Z góry zaznaczyć trzeba, że wystawa ciechanowska przedstawia się rzeczywiście okazale, jak na skromny «pokaz powiatowy». (...) Dwie poważne firmy wystawców zapewniły wystawie ciechanowskiej okazałość urządzenia i bogactwo

w wystawionych okazach; mianowicie ordynacja hr. [Adama] Krasieńskiego i dobra księcia [Adama] Czartoryskiego”. Krasieński zaprezentował tutaj pawilon leśnictwa ordynacji opinogórskiej, a także budynki włościańskie z ordynacji opinogórskiej. Opis chaty opinogórskiej znajdziemy w „Tygodniku Ilustrowanym”: „Ordynacja troszczy się nieustannie o rozmaitość budynków i szuka najlepszych wzorców. Chata włościańska jest wskrzeszeniem starego typu chaty podsieniowej, z powodu podniesienia werandy, tam, gdzie ten typ się przyjął, rodziny włościańskie wykonują cały szereg czynności gospodarskich na świeżym powietrzu”. Wystawa ta odbiła się szerokim echem także w Warszawie, najwięcej miejsca wystawie poświęciła wydawana w Warszawie „Gazeta Świąteczna”, która w kilku kolejnych numerach szczegółowo relacjonowała wystawę.

Wojciech Jerzy Górczyk



Pałac Zygmunta Krasińskiego

20 maja br. mija 60 lat od uroczystego otwarcia Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, które nieprzypadkowo przypa-
dło dokładnie w 150. rocznicę nadania dóbr opinogórskich przez Napoleona Bonapartego Wincentemu Krasińskiemu – dowódcy I Pułku Szwoleżerów-Lansjerów Gwardii Cesarskiej.

Turyści, odwiedzający Opinogórę po raz pierwszy, często zadają pytania: jakie były początki Muzeum? Czyja to była inicjatywa, by w okresie postania nowego ustroju, socjalizmu, dyskutować o hr. Zygmuncie Krasińskim, wieszczu narodowym i trzecim romantyku polskim? Otóż o uhonorowanie poety najbardziej dopominali się lokalni działacze skupieni w Towarzystwie Miłośników Ziemi Ciechanowskiej. Do nich to właśnie w 1958 r. w liście otwartym na łamach pisma społeczno-kulturalnego „5 Rzek” zaapelował Teodor Leonard Młynarski, zwracając uwagę na konieczność zabezpieczenia nielicznych pamiątek po Krasińskich i podjęcie inicjatywy społecznej zbiórki pieniężnej ciechanowskiego społeczeństwa na rzecz odbudowy opinogórskiego Zamku. Pod naciskiem krajowej „kampanii prasowej” prowadzonej w latach 1958-1959 w „Nowej Kulturze”, „Orce” i lokalnie w „Trybunie Mazowieckiej” i „5 Rzekach” oraz inicjatywie mieszkańców Opinogóry, którzy inspirowani przez ciechanowskich społeczników – oprócz wspomnianego wyżej Młynarskiego, także przede wszystkim przez Roberta Bartoła – powołali komitet

odbudowy Zameczku i zadeklarowali własną pracę oraz wkład finansowy.

W trzecim numerze „5 Rzek” możemy znaleźć relację red. Młynarskiego z uroczystości: „20 maja 1961 r. przed wieczorem w uroczystej ciszy, w której donośnie dźwięczały słowicze trele roz-

go w dawnym domu wieszcz. Natchnęło to nawet biezuńskiego poetę Stefana Gołębiewskiego do napisania wiersza, zaczynającego się od słów: „Kolekcja guzików w Muzeum/ Pytam dlaczego Romantyzmu...”.

Autorem tej pierwszej, minimalistycznej ekspozycji był Adam Mauersberger, ówczesny Dyrektor Muzeum Adama Mickiewicza w Warszawie (obecnie Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza).

Wiosną 1962 r. zawiązał do Opinogóry Janusz Królik, który po latach wspominał: „(...)zameczek był oazą na smutnej, zaniedbanej pustyni. W oficynie mieszkało dwanaście rodzin z całym dobytkiem w postaci świń, kur, perliczek i kaczek zamykanych w drewnianych komórkach. W piwnicach oficyny pracowała masarnia Gminnej Spółdzielni, a przed budynkiem zionął chłodem głębi dół po niemieckim schronie,

który teraz służył za wysypisko śmieci. Oczywiście park nie był ogrodzony, a w stawach nie było wody, gdyż upusty wysadził w powietrze nieznany osobnik dysponujący granatami”.

W 1989 r. do zespołu muzealnego włączono odrestaurowany budynek Oficyny, który podczas II wojny światowej zamieszkał przez Niemców zarządzających majątkiem zabranym hrabiemu Edwardowi Krasińskiemu, a po wojnie przez pracowników PGR-u. W przejętym budynku ulokowano



Pomnik nagrobny Zygmunta Krasińskiego wykuty w latach 2018-2019 r. wg projektu rzeźbiarza Stanisława Romana Lewandowskiego wykonanego na zamówienie Adama Krasińskiego

śpiewanego parku, nastąpił symboliczny akt otwarcia Muzeum Romantyzmu w Opinogórze”.

Na pierwszej ekspozycji w pomieszczeniach ozdobionych misterną dekoracją sztukatorską, wyeksponowano nieliczne pamiątki po Zygmuncie Krasińskim oraz umieszczono gabloty z kolekcjami drobnych romantycznych bibelotów: pieczęci, biletów wizytowych, guzików, wachlarzy. Te nieszczęsne guziki wytykało później wielu zwiedzających gości spodziewających się zobaczyć coś inne-



Dwór wybudowany w latach 2006-2008 wg projektu z pocz. XX w. autorstwa Józefa Gałęzowskiego

na piętrze bibliotekę i biura muzeum, w piwnicy magazyny i pomieszczenia gospodarcze, na parterze salę koncertową, a pozostałe sale przeznaczono na wystawy czasowe. W dobudówce od południa urządzono pokoje gościnne, a na parterze mieszkanie służbowe. Z czasem ekspozycja muzealna wzbogaciła się o nowe nabytki, w tym także napoleonika. Najcenniejszym nabytkiem była teka – portfel Napoleona, zakupiona do zbiorów muzealnych w 1985 r. Przybył też nowy obiekt w parku – pomnik Zygmunta Krasińskiego dłuta Mieczysława Weltera.

Ostatnie dwie dekady były okresem dynamicznych zmian, zwłaszcza w infrastrukturze, które były możliwe dzięki finansowemu wsparciu Samorządu Województwa Mazowieckiego i aktywnemu pozyskiwaniu środków unijnych. W zespole pałacowo-parkowym powstały nowe obiekty.

Najpierw wybudowano Dwór. Budynek oddano do użytku w 2008 r., a więc dokładnie 100 lat od wyłonienia zwycięskiego projektu prof. Józefa Gałęzowskiego w konkursie architektonicznym ogłoszonym przez wnuka poety Adma Krasińskiego. Obecnie znajduje się w nim ekspozycja prezentująca malarstwo XIX stulecia, a także pomieszczenia administracyjne i magazyny.

W nawiązaniu do dawnych zabudowań mieszczących się niegdyś w pobliżu opinogórskiej rezydencji Krasińskich, w latach 2011–2012 powstał „Folwark”, czyli zabudowania folwarczno-gospodarcze z zapleczem edukacyjnym. Wybudowano m.in. wozownię – obiekt znajdujący się w XIX-wiecznych ma-

jątkach, który dziś ogrywa rolę ekspozycyjno-edukacyjną. Mieści się w nim wystawa zabytkowych powozów. Jest tu także budynek dydaktyczny z dziedzińcem rekreacyjnym ze studnią, altaną i placem zabaw dla dzieci. Osobną część zabudowań folwarcznych stanowi zespół budynków ekspozycji przyrodniczej – woliery i zimowisko dla ptaków, w którym można podziwiać m.in. pawie, bażanty złociste czy papugę arę.

W latach 2008-2014 przeprowadzono odbudowę Oranżerii w zakresie odnoszącym się do jej historycznej funkcji (szklarnie), z przeznaczeniem zachodniego pawilonu na oranżerię i wschodniego pawilonu na pomieszczenia z funkcją wystawienniczą. Realizacja projektu z jednej strony umożliwiła prowadzenie ambitnej oferty kulturalnej – zarówno rozszerzenie zakresu oferty dotychczas realizowanej (działania wystawiennicze i organizacja koncertów) jak i wprowadzenie nowych elementów (organizacja spektakli teatralnych, odczytów, konferencji). W roku 2018 w części budynku stworzono ogród wertykalny i sale edukacyjne, gdzie prowadzone są dzięki pakietowi dedykowanych aplikacji zajęcia dla dzieci.

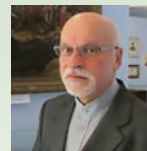
Zabytkowy park poddano rewaloryzacji, w wyniku czego powstało ponad 5 km ciągów pieszych, pojawiły się nowe nasadzenia, przeprowadzono prace związane z odpowiedzialną gospodarką drzewostanem. Zmodernizowano Domek Ogrodnika, w którym powstał punkt gastronomiczny „Gościniec Ogrodnika”, dokonano także remontu elewacji Pałacyku Krasińskich oraz zabytkowych elementów małej architektury m. in. kamiennych mebli.

W latach 2018-2019 podjęto działania związane z konserwacją i modernizacją podziemi kościoła parafialnego w Opinogórze. W marmurze z Carrary wykuto pomnik nagrobny Zygmunta Krasińskiego wg zachowanego projektu z 1907 r. autorstwa Stanisława Romana Lewandowskiego. Ponadto spośród nagrobków o szczególnej wartości historycznej i artystycznej znajdujących się na opinogórskim cmentarzu 13 poddano konserwacji.

Dzięki opisanym działaniom Muzeum prowadzi szeroko zakrojoną działalność wystawienniczą i popularyzatorską, organizuje koncerty muzyki poważnej, spotkania poetyckie, sesje naukowe, lekcje muzealne, konkursy, wydaje katalogi i przewodniki. To także miejsce, w którym można skorzystać z oferty gastronomicznej, zajęć hipoterapii, nauki jazdy konnej czy bogatej oferty edukacyjnej.

Roman F. Kochanowicz

Roman Feliks Kochanowicz – historyk, muzeolog, konserwator zabytków, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a także kilku studiów podyplomowych z zakresu muzealnictwa, konserwacji zabytków, prawa samorządowego i zarządzania projektami UE. W latach 1975–1995 zorganizował i kierował Muzeum Małego Miasta w Biezuńcu. Następnie przez 3 lata był zastępcą dyrektora w Muzealnym Zespole Zamkowym w Niedzicy k. Czorsztyna. W latach 1998–2002 burmistrz Miasta i Gminy Biezuń. Od 2004 roku Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.



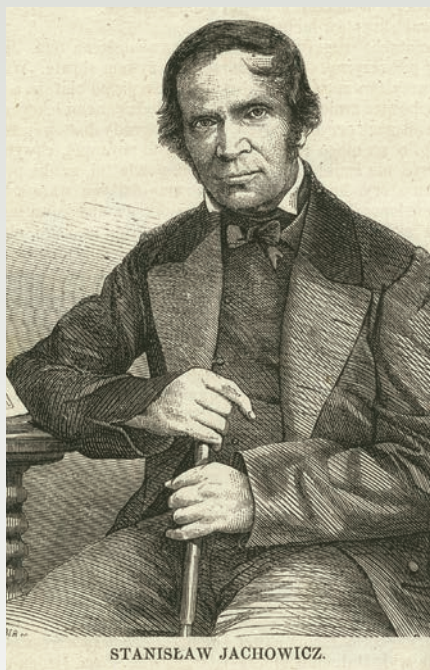
Stanisław Jachowicz jako pierwszy polski bajkopisarz dla dzieci

Wśród prekursorów

Stanisław Jachowicz (ur. 1796, zm. 1857) był jednym z pierwszych, obok Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i Elżbiety z Krasieńskich Jaraczewskiej, polskich pisarzy dla dzieci. Jednocześnie w kręgu badaczy literatury uznaje się go za pierwszego rodzimego bajkopisarza specjalizującego się w tworzeniu wierszowanych bajek i powiastek dla najmłodszych. Wcześniej głównym odbiorcą tych gatunków, zwłaszcza bajek, byli dorośli. Tylko incydentalnie zdarzało się, że jakaś wierszowana opowieść w języku polskim była pisana z myślą o dzieciach. Oczywiście, w czasach przed Jachowiczem opowiadano i czytano młodemu odbiorcom różnego typu bajki (np. ludowe czy Ignacego Krasickiego), jednak nie można zaliczać tych utworów do literatury dla dzieci w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Bogata twórczość

Jachowicz był nie tylko poetą – autorem bardzo wielu bajek i powiastek, początkowo nazywanych przez niego „powieściami”. Napisał i opublikował również sporo tekstów piosenek dla dzieci (do których muzykę komponowali m.in. Stanisław Moniuszko i Fryderyk Chopin), a także liczne książki edukacyjne o charakterze podręcznikowym i poradnikowym, dotyczące przede wszystkim nauki języka polskiego, np. *Nauka w zabawce* (1829), *Rozmowy mamy z Józią* (1830), *Zabawka abecadłowa* (1848), *Źródło wiadomości dla dzieci polskich* (1849), *Pomysły do poznania zasad języka polskiego* (wyd. pośmiertne 1858). Ponadto współredagował „Tygodnik dla Dzieci” (1829), a potem samodzielnie redagował „Dziennik dla Dzieci” (1830), prawdopodobnie pierwszą w Europie gazetę codzienną dla dzieci. Angażował się w różnorodne działania patriotyczne (w tym konspiracyjne) i społeczne, m.in. opiekował się sierotami. Większość swojego życia zawodowego poświęcił pracy pedagogicznej, będąc nauczycielem i wychowawcą dzieci.



Portret S. Jachowicza F. H. Röber,
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

Płocki debiut

Pierwszy zbiór utworów Jachowicza dla dzieci zatytułowany *Bajki i powieści* ukazał się w 1824 r. w Płocku – drukiem Karola Kuliga, prawdopodobnie nakładem autora. Pochodzący z Tarnobrzega poeta w tym czasie już mieszkał i pracował w Warszawie. W świetle współczesnych badań można stwierdzić, że w wydaniu debiutanckiego tomu pomógł Jachowiczowi bardzo aktywny płocki nauczyciel, pisarz, tłumacz, krytyk i redaktor Augustyn Źdźarski (prywatnie: szwagier Jachowicza), który współpracował z rozwijającą się wówczas drukarnią Karola Kuliga. Ponadto Źdźarski zaangażował się promocję i dystrybucję tomiku. Nie tylko napisał recenzję z obszernymi cytatami utworów Jachowicza, ale i zajmował się sprzedażą książki. Książka, która zwróciła szczególną uwagę Źdźarskiego, była pierwszym oryginalnym zbiorem tego typu utworów dla młodych odbiorców. Mimo że kilka lat wcześniej ukazały się utwory Klementyny z Tańskich-Hoffmanowej, to nie były one wierszowane i nie miały charakteru

bajek: *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki* (1819), *Powieści moralne dla dzieci* (1820) i *Wiązanie Helenki* (1823).

Tomik *Bajki i powieści* Stanisława Jachowicza, dedykowany „Cieniom najdroższej Matki” (Wiktorii z Dobrzańskich Jachowiczowej), jest 94-stronicową książką o niewielkich rozmiarach składającą się z trzech części, zawierających kolejno: 20 bajek i powieści oryginalnych; 18 bajek i powieści oryginalnych; 20 bajek i powieści tłumaczonych lub naśladowanych. Wśród utworów znalazły się m.in. wielokrotnie przedrukowywane później wiersze, takie jak: *Siejba*, *Tadeuszek czy Staś*.

Sam tytuł zbioru wpisywał się w pewną tradycję literacką, co potwierdzają chociażby *Bajki i przypowieści* Ignacego Krasickiego (1779, 1820) czy *Bajki i powieści* Juliana Ursyna Niemcewicza (t. 1–2, 1817). Mimo że treści Jachowiczowskich bajek i powieści odbiegały od dotychczasowych konwencji, to można przyjąć, że – jak zauważył Jerzy Cieślowski – poeta szukał nazw dla swoich utworów, „sięgał po najbliższe jej poetyce terminy obiegowe, więc nie te, które były zapisane i opisane w podręcznikach wymowy i poezji, ale te, które znajdowały się w «użyciu literackim» i w języku codziennym”.

Za życia Stanisława Jachowicza zbiory jego bajek i powiastek (pod różnymi tytułami) ukazały się dziewięć razy. Z dwoma wyjątkami (w 1829 i 1855 r.) każde kolejne wydanie było poszerzone przez autora o kolejne wiersze. Poeta nie zmieniał swoich utworów, tylko wciąż dopisywał nowe, rozszerzając tym samym debiutancki zbiór wydany w Płocku.

W ramach ciekawostki historyczno-literackiej warto dodać, że w 1853 r. w warszawskiej drukarni Stanisława Strąbskiego ukazał się tom *Sto nowych powiastek dla dzieci z dodaniem wierszyków moralnych* – dedykowany synowi Elizy i Zygmunta Krasieńskich: „Władziowi Krasieńskiemu, ukochanemu uczniowi, w dowód najtkliwszego przywiązania”.

Główne wartości

Najbardziej dziś znana bajka Jachowicza, *Chory kotek*, jest pochwałą umiaru. Mądrość życiowa propagowana przez autora polega nie tylko na tym, że łakomy kotek musi ponieść karę, ale również – że ten alegoryczny bohater nie jest potępiony i skreślony na całe życie. Nieboraczek – jak mówi o nim narrator – nie został napiętnowany i wykluczony. On po prostu „przebrał miarę” i musi ponieść konsekwencję swojego zachowania.

Inną nadrzędną wartością w Jachowiczowskiej wizji świata jest posłuszeństwo rodzicom/opiekunom (zasadniczo: dorosłym). Stanowi ono swoistą gwarancję bezpieczeństwa, o czym niektórzy bohaterowie przekonują się dopiero po czasie (*Nieposłuszeństwo*, *Andzia* i wiele innych wierszy).

Autor *Tadeuszka* starał się uwrażliwiać dzieci na potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza wtedy, kiedy jest on w potrzebie. Dla niego każdy był bliźnim – bez względu na to, jaką religię wyznawał, jak wyglądał, jakie miał pochodzenie i poglądy. Będąc świadom antagonizmów polsko-żydowskich, Jachowicz jako chrześcijanin ukazuje w powiastce *Żydek* dwie postawy wobec dziecka żydowskiego w potrzebie i mówi, która jest dobra.

W bajkach i powiastkach często powraca motyw czynienia dobra, które nie jest czymś abstrakcyjnym. Ono występuje w życiu codziennym np. wtedy, gdy tytułowa bohaterka powiastki *Bronisia* jest uprzejma, miła i nie gardzi służącymi. „I ciasteczkami smaczными / Dzieliła się nieraz nimi”. Jej czynienie dobra jest bezinteresowne, za co później przychodzi nagroda i to jeszcze większa niż jej dobre gesty: zostaje ochoczko przeniesiona na ręce przez błoto, dostaje śliczne kwiatki i kiedy tylko chce, pożyczka sobie przedmioty. Morał Jachowiczowski jest następujący: „Grzeczność, uprzejmość w dwójnasób się wraca. / Dobre dobrem się odplaca”.

Bohaterowie wielu utworów najpierw niosą bezinteresowną pomoc, a potem spotyka ich szczerą wdzięczność. Oni po prostu wiedzą, że trzeba dobrze czynić, ponieważ są wrażliwi na cierpienie

drugiego człowieka, jak np. w utworze *Dziecię i staruszek*. Wiedzą również, że przyjaźń polega na wierności i stałości. Jachowicz w obrazowy sposób poucza również, jakie są skutki mówienia nieprawdy i przysłowiowego rzucania słów na wiatr. Nie przestrzegał tej zasady młody pasterz, bohater bajki *Kłamstwo*. Często wzywał pomocy, jednak nie

stał przez ojca ukarany i pouczony: „Nie czyni drugiemu, co tobie niemiło”. Poeta głosi również, że należy respektować i doceniać prawa natury. Tak oto np. w powiastce *Deszczyk* mama przekonuje nierozumiejącego świata Stasia, że deszczyk jest darem nieba, „bez niego nie będzie chleba” ani cienia, zielonej trawy, kwiatów i drzew, bo on „wszystko rzeźbi, wszystko krzepi”. „O! Kiedy tak, to niech pada!” – podsumowuje chłopiec.

Wiarygodność

Bajki Jachowicza miały różne źródła. Jednym z nich była bogata tradycja literacka tego gatunku wywodzącego się jeszcze ze starożytnych bajek zwierzęcych (m.in. tych znanych jako bajki Ezopa). W twórczości autora *Chorego kotka* można odnaleźć m.in. inspiracje bajkami Ignacego Krasickiego, a także Gottholda Ephraima Lessinga. Ze względu na formę jego utworów należałoby zaliczyć do bajek epigramatycznych i narracyjnych, a także powiastek. Niewątpliwie, źródłem tej twórczości Jachowicza były również wybrane sceny z *Ewangelii*. Ponadto bajkopisarz wiele czerpał ze swoich doświadczeń pedagogicznych.

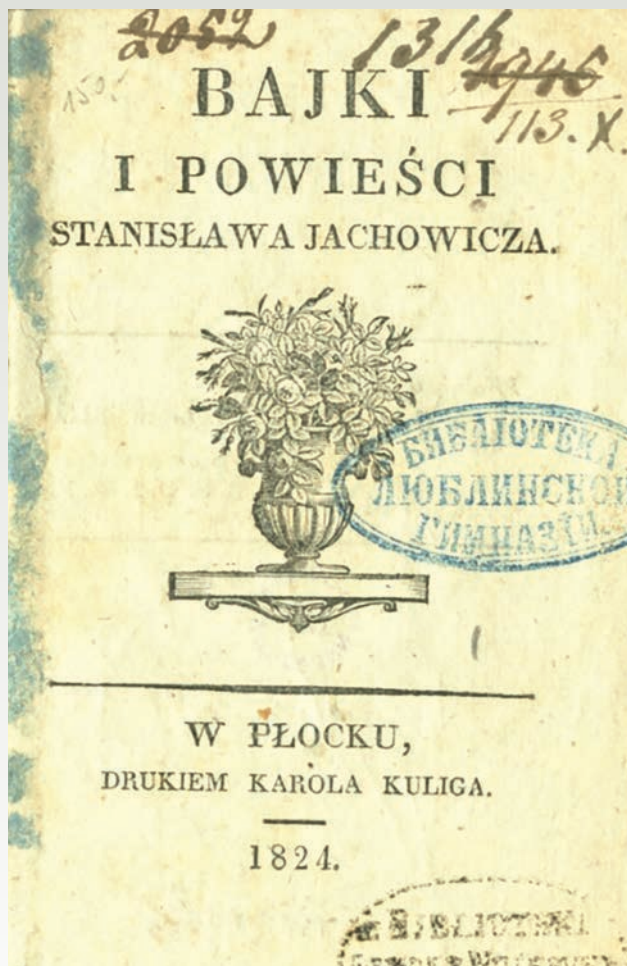
Powyższe uwagi odsłaniają tylko fragmenty twórczości Jachowicza, która – jak się okazuje – nie traci swej aktualności ze względu na uniwersalną problematykę i przystępną formę.

Wybrane bajki i powiastki Stanisława Jachowicza (również te mniej znane) zasługują na wznowienie, lekturę i pracę z dziećmi w drugiej dekadzie XXI wieku.

Na zakończenie warto podkreślić, że według różnych przekazów z epoki Jachowicz nie tylko głosił powyższe morały w literaturze pięknej i edukacyjnej, lecz także kierował się nimi w życiu prywatnym jako mąż i ojciec oraz w życiu społecznym jako Polak i pedagog.

Marcin Lutomierski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu
Towarzystwo Naukowe Płockie



Pierwsze wydanie utworów poety, źródło: Polona

w potrzebie, tylko dla żartu. Inni pastarze traktując wezwanie serio, przybywali, a on się śmiał. „Raz, drugi się udały podobne swawole, / Ale jednego ranka, / Wilk doprawdy pięknego porwał mu baranka”. Nie pomogły krzyki i łzy pasterza. Nikt nie przyszedł z pomocą. „Wilk uniósł zdobycz, pasterz poniósł stratę. / Taką się to odbiera za kłamstwo zapłatę!”. Dlatego w powiastce *Kłódeczka na usta* Jachowicz poucza o rozważności i roztropności w relacjach międzyludzkich, żeby nie mówić słówka, „póki nie pomyśli główka”. Morał tej historii brzmi: „Rozwaga to najlepsza na usta kłódeczka”.

Bajkopisarz często przekonuje, że nie można bawić się cudzym życiem, nawet jeśli jest to życie muszek. Dlatego właśnie tytułowy i swawolny Tadeuszek zo-

„Nic mnie tak nie nudzi jak toalety...”

Wbrew powyższej deklaracji Elizy Krasieńskiej, która pojawiła się w liście do Aleksandry Potockiej z 1848 r., w bogatej korespondencji żony Zygmunta Krasieńskiego znajdziemy niemało fragmentów poświęconych XIX-wiecznej modzie. Eliza, choć niekoniecznie lubiła „mówić o świecie strojów, o tym co jest najbardziej płocze, lekkie, frywolne – o próżnościach tego świata”, jako arystokratka obowiązkowo doskonale orientowała się, co w danym sezonie króluje wśród najlepszego towarzystwa europejskiego.

Z większości epistolograficznych wypowiedzi Krasieńskiej wynika przede wszystkim, iż irytował ją blichtr i nuda „modnego”, salonowego świata. Nie sposób jednak nie zauważyć, że relacje arystokratki ewoluują – od krytycznych komentarzy: „Elegancki świat to zawsze to samo: suknia z atlasu okrywająca lalkę i monokl będący zabawką w rękę dandysa”, a czasami wręcz uszczypliwości pod adresem „wielkich eleganek”, które podczas sezonów zimowych w Petersburgu mają suknie ze wstążek, po pełne entuzjazmu, drobiazgowo opisy, gdy już jako matka i teściowa obrazuje wygląd toalet swojej synowej Róży z Potockich Krasieńskiej. Z czasem Eliza zauważa też korzyści

płynące z dobrego wyglądu: „(...) okazuje się, że ładna suknia i szczęśliwie dobrany kwiat otwierają drogę dobrym uczuciom. Nie wiedziałam, że stroje posiadają taką zaletę i teraz rozumiem ich moralną wartość”. Tą uwagę dzieli się ze swoją siostrą Katarzyną Potocką przy okazji opisu problemów rodzinnych wynikających z trudnego charakteru jej teścia gen. Wincentego Krasieńskiego, którym opiekuje się, i który wg Elizy właśnie pod wpływem pięknych strojów łagodnieje i jest w lepszym humorze.

W zasadzie w całej korespondencji przewija się całkiem naturalny dwugłos Elizy dotyczący tematu mody. Choć

„w toaletach pań ulokowano prawdziwe kapitały: widać złote i srebrne brokaty, koronki, niezwykle tkaniny, diamenty” – raz widzimy dezaprobatę i nazwanie błahostką roztrząsanie zagadnienia



Portret Elizy Krasieńskiej autorstwa F.X. Winterhaltera, 1857, wł. Zamek Królewski w Warszawie. Modzie na krynolinę towarzyszyła moda na fryzurę à la cesarzowa Eugenia, z włosów gładko uczesanych z przedziałkiem pośrodku, zebranych w węzeł nisko na karku

„czy panie będą nosiły tren od talii czy od stanika”, by w innym miejscu przeczytać przytaczaną z dumą opinię żony cara Mikołaja I – Aleksandry, która po okazałych obchodach 50-lecia służby wojskowej Iwana Paskiewicza na jesieni 1850 r. powinszowała Elizie gustownych strojów. Z wcześniejszych listów wynika, że żona poety z oczywistych względów dobrze się przygotowywała na to największe wydarzenie państwowe od czasu koronacji cara w Warszawie. Wyjątkowo znajdziemy tu kompletny opis toalet przygotowanych na jeden z balów: Zofia Odessalchi (siostra Elizy) miała na sobie białą suknię w stylu

faworyty Ludwika XV Madame Pompadour ozdobioną różowymi kokardami i bukiecikami różyczek przypiętymi rubinami oraz diamentami. Jej głowę zdobił diadem z tych samych kamieni

i dwóch pęczków różyczek. Eliza zaś wystąpiła w sukni z białej satyny ozdobionej perłami i przystrojonej na białej morze z jednej strony perłami, z drugiej girlandą z nenufarów. Jej włosy zdobiły te same kwiaty wzbogacone łożkami pereł. To połączenie białej sukni z satyny z nenufarami i perłami jest często przez Elizę powtarzane. Tylko jeden opis pokazuje, że Krasieńska nie stroniła również od żywych kolorów – podczas kurtuazyjnej wizyty złożonej wielkiej księżnej Oldze Nikołajewnej Romanowej z okazji Nowego Roku ma na sobie suknię z czerwono-pomarańczowego, mieniącego się weluru, perły, a we włosach orchidee.

Najczęściej wzmianki o tym, co aktualnie jest modne pojawiają się w listach z lat 60. i 70., przy okazji pobytów Krasieńskiej w Paryżu. Dowiadujemy się więc, że w 1868 r. dominuje welur i satyna, a są nawet tkaniny wełniane lub satynowe, które błyszczą jak jedwab. Nie używa się już tafty, nie wyłączając wstążek i pasków; najchętniej

noszone są kostiumy w szkockie kraty, zielone, niebieskie lub czerwone. Kapelusze jeszcze bardziej zmniejszono, tak że pozostała tylko opaska: wstążka z satyny lub weluru, umieszczona na czubku głowy. W 1871 r. wg przytoczonej relacji Taidy Rzewuskiej u Charlesa Worth'a (uznawanego dziś powszechnie za ojca haute couture) były „straszne” modele w papuzich kolorach. W prezentowanych przez tego projektanta kolekcjach znalazła się np. popielata tunika haftowana wszystkimi kolorami z frędzlami w kolorze wiśniowym ze spodem w kolorze błękitnym. Eliza chwaliła ówczesną modę tylko w zakre-

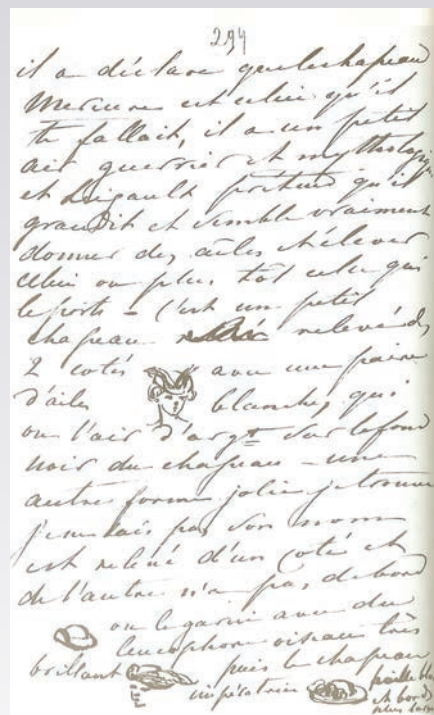
sie praktyczności: z dwóch różnych kuponów można było zrobić jedna suknię np. kupon fioletowy służył do zrobienia spódnicy z falbaną, a kupon w fioletowe paski na białym tle do uszycia tuniki i stanika; wg opinii Krasińskiej wystarczyło dodać tylko kilka kokardek z czarnego weluru, by otrzymać elegancki kostium.

Oddzielnym wątkiem są informacje, jakie pojawiają się przy okazji wzmianek o nielubianej przez Elizę Marii KalerGIS. Mimo że Krasińska sama skarży się na noszenie „owego okropnego damskiego pancerza zwanego gorsetem”, gdy KalerGIS z niego rezygnuje manifestując tym samym pogardę dla tej części damskiej garderoby, Eliza kwituje: „jej brzuch przekraczał dopuszczalne rozmiary”. Z kolei w okresie mody na krynolinę, kiedy suknie damskie osiągały ogromne rozmiary stwierdza, iż w przypadku KalerGIS, kiedy ta siada przy fortepianie, jej zbuntowane krynoliny wyglądają na biodrach jak garby dromadera. Niepochlebne komentarze wynikają jednak z osobistej niechęci jaką Eliza żywiła do pianistki.

Nie brak też opisów zgubnych konsekwencji XIX-wiecznej mody, jak przykład pani Bachmatiew, która zmarła w wyniku przeziębienia, jakiego nabiła się z powodu własnej próżności, przychodząc na bal w czasie karnawału w Petersburgu w mroźną noc i nie wkładając cieplejszego okrycia na suknię w obawie przed zmięciem rękawów, zapewne à la udziec barani – bardzo wówczas modnych.

Specjalne miejsce w epistolograficznych wypowiedziach Krasińskiej zdają się zajmować nakrycia głowy. Jeszcze za czasów małżeństwa z Zygmuntem Eliza lubiła ekstrawagancko przybrane kapelusze, jak ten, na którym między różami, umieszczono pięknego ptaszka w żywych kolorach i o ognistych skrzydłach, co poeta skwitował żartobliwie: „następnym razem założysz białą mysz”. Siostrze Katarzynie poleca „pierwszorzędną” paryską modystkę Le Girard, która z racji zajmowania mieszkania na skromnym czwartym piętrze przy ulicy Mathurins, ma bardzo niskie ceny swoich starannych wyrobów np. kapelusz z czarnego tiulu w stalowe cętki kosztował 30-40 franków, zaś bardziej eleganckie wyroby z gurtu, koronek i gipiury haftowanej stalowymi nićmi – 97 franków. Najtańsze, wykonane ze słomy angielskiej i z zawiązaną wokół korony wstążką czarną z tiulu lub niebieskiej, filetowej czy popielatej gazy można było kupić już za 15-20 franków.

Okazją do instruktażowych relacji były też pobyty „u wód”. I tak w 1854 r. Eliza pisała do siostry Katarzyny o modzie wprowadzonej przez cesarżową Eugenię: „Czy chcesz, bym na koniec tej pogawędki powiedziała Ci kilka słów o modzie? «Kwoczki», które w swym szczebiotaniu nie zapominają o upierzeniu – włosy nosi się wciąż tak samo, a kwiatki, wstążki itd. upięte do tyłu. Wszystkie spódnice i wszystkie falbany są podszywane gumowym muślinem, żeby były jak najbardziej sterczące, małe kobiety wyglądają jak dzwonki, wysokie



Autograf listu Elizy Krasińskiej z rysunkami modeli kapeluszy

jak wieże. Jest to jeden z wynalazków Eugenii ujawniony publiczności, a który nazywa się spódnicą w stylu cesarzowej”.

Interesujące pod względem omawianej tematyki są też fragmenty poświęcone synowej Róży z Potockich Krasińskiej, której stroje „uszcześliwiały Władzia i czarowały nasze oczy”. Dowiadujemy się więc, że wracając z pierwszej po zawarciu małżeństwa podróży z Krasnego i Opinogóry Róża ubrana była w jedwabny kostiumik w brązowe i czarne prążki, czarną spódnicę i okrągły kapelusik z brązowym ptakiem. Ponadto dzięki relacjom Elizy wiemy, że żona Władysława nosiła suknię z białego muślinu z gipiurą na wstążkach w liliowym kolorze i z liliowym paskiem, kostiumik szkocki (popularny za sprawą powieści Waltera Scotta i upodobaniem królowej Wiktorii do szkockiego krajobrazu), białą suknię z jedwabiu, myśliwski

kostiumik, suknię z czarnych koronek na podbiciu à la Maria Ludwika, długą suknię pod szyję z czarnej, starej mory, niebieską suknię z czarnymi koronkami, błękitnymi kwiatami, którą zakładając na bal uzupełniła małym diademem z pereł i diamentów.

Na zakończenie warto dodać, że epistolografia Krasińskiej jak w każdym innym temacie, także i przy okazji mody jest ciekawym komentarzem do osobowości jej męża. Zygmunt przywiązywał dużą wagę do ubrań żony. Po narodzinach pierworodnego syna Władysława Eliza podkreśla, że na wyraźne życzenie męża, który zawsze oczekiwał, żeby „strój kobiety był w dobrym guście i dobrze wykonany”, przyjmując gości zmienia suknie „jak kameleon”. Dowiadujemy się też o futrze z soboli – prezencie od małżonka, który ją „ciągle psuje”. Z kolei po nabyciu Ursynowa, gdy Eliza oszczędza i suknie „zamienia na cegły”, dopiero skarcenie przez Zygmunta motywuje ją do odświeżenia garderoby, która dotychczas prezentowała się jako „łachmany ubogiej kobiety”. W korespondencji poety próżno szukać jednak opisów strojów Elizy. Za to potwierdzając utarty schemat: wielka miłość – Delfina i żona – Eliza, wręcz domaga się zacytowania fragmentu listu Krasińskiego dotyczącego ubiorów Delfiny Potockiej, pisany w grudniu 1843 r., w okolicy rocznicy ich spotkania w Neapolu: „Od trzech godzin już widzę Cię wciąż przed oczyma, zdaje się, mógłbym Cię dotknąć rękami, mimowolne jęki wydzierają się z piersi moich, nerwy moje drgają rozpacznie, straszne zimno mrozi mi ręce i nogi; leżałem wciąż i widziałem Ciebie, a to co chwila w innej formie. Czarną z szalem czerwonym i z wielkim kiem w ręku, jak na Alpach, potem nagle ubraną po grecku i z diamentami, jak w Rzymie, gdyś na bal Lützowa jechała, to znowu w biało-atłasowej sukni z koronków mnóstwem, to w purpurowo-aksamitnej, jak na wieczorze u Ankiewiczów, to znów w białej szacie i bladopalabastrową, jak w Varennie w pierwszej chwili mego przybycia lub w Aix, wtedy kiedy na łzy pękło mi serce skamieniałe od godzin wielu. I wszędzie w tym moim ciemnym pokoju stoisz wkoło mnie – zamknę oczy, a widzę, Ty w każdym kącie stoisz, a w każdym inaczej ubrana (...)”.

Aldona Łyszkowska



Paw biały

Wieści z opinogórskich wolier



Bazant złocisty

Ostatnio o mieszkańcach muzealnych wolier pisaliśmy w 2016 r., kiedy ekspozycję przyrodniczą wzbogacono o pierwsze ptaki. Przez 5 lat wiele jednak się zmieniło. Czas ponownie przyrzeć się wnętrzu wolier, gdzie zawitały nowe gatunki, które zaskakują zarówno swoim ubarwieniem, jak i nietypowym upierzeniem.

Pierwszym z nowo przybyłych jest silnie kojarzony z dużymi zespołami pałacowo-parkowymi paw indyjski. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych gatunków wśród ptaków ozdobnych, wyróżniający się przepięknymi, jedynymi w swoim rodzaju, wielobarwnymi piórami pokryw nadogonowych tworzącymi tren, potocznie określany mianem „pawiego ogona”. Samce dzięki okazałemu trenowi osiągną długość ciała od 220 do 225 cm, zaś samice pozbawione tego charakterystycznego elementu 80-95 cm. Nazwę gatunkową ptak zawdzięcza naturalnemu obszarowi jego występowania, gdzie jest otoczony kultem (pawia indyjskiego rząd Indii w 1963 r. ustanowił narodowym ptakiem, jest on również boskim stworzeniem w mitologii tego kraju). Od tych pięknych ptaków udało nam się uzyskać przychówki, które po odchowaniu i zaadaptowaniu wypuszczaliśmy poza wolierę do parku.



Kura jedwabista

W ostatnim czasie w wolierach pojawiły się również pawie białe, stanowiące nietypowy wyjątek w obrębie gatunku pawia indyjskiego, które nie są jednak albinosami, gdyż nie posiadają czerwonych oczu. Zawdzięczają swą barwę odpowiedniemu genotypowi – gen odpowiadający za barwę białą musi wystąpić zarówno u ojca, jak i u matki biało upierzonego potomstwa.

Pochodzący z Chin bażant srebrzysty to kolejny z gatunków, które zasiliły nasze woliery w ostatnich latach. Waży od 1000 do 2000 g, żywi pędami roślin oraz bezkręgowcami, a jego naturalny obszar występowania to obszary leśne oraz zarośla bambusowe. W wielu utworach i legendach starożytnej sztuki i poezji

Chin uosabiał mitycznego białego feniksa.

Dumnie przechadzający się po opinogórskich wolierach bażant złocisty to następny z naszych nabytków. Tak jak i poprzedni z bażantów pochodzeniem reprezentuje Chiny, gdzie został udomowiony kilka wieków przed naszą erą. Dla mierzącego od 64 do 110 cm długości ptaka naturalnym środowiskiem są obecnie góryste tereny centralnej części Chin. W Europie bażanty złociste pojawiły się prawdopodobnie na początku XVIII w.

Zapewne najbardziej nietypowym z nowych nabytków w wolierach jest kura jedwabista – ptak o charakterystycznych piórach przypominających futro.

Gatunek ten również wywodzi się z Chin i przed laty, gdy Europejscy marynarze po raz pierwszy ujrzeli te ptaki w trakcie swych podróży do Państwa Środka byli przekonani, że są one krzyżówką królika z kurą, z uwagi na ich nietypowy wygląd. W rzeczywistości oczywiście ptaki owe nie posiadają sierści tak jak króliki, a pióra, które są bardzo wąskie i gęste co stwarza złudzenie posiadania gęstego futra. Ważący 1000-1600 g ptak w swym naturalnym środowisku zamieszkuje obszary leśne oraz zarośla bambusowe.

Rafał Kamiński



Pawie indyjskie



Otwarcie wystawy przez Dyrektora Muzeum Romana F. Kochanowicza

Wystawa „Naprawdę jaka jesteś...”

8 marca br. w oranżerii Muzeum Romantyzmu w Opinogórze została otwarta online wystawa pocztówek z kolekcji Mariana Sołobodowskiego.

To 26 plansz, na których umieszczono reprodukcje kart pocztowych, a na nich z kolei reprodukcje obrazów z wizerunkami kobiet. Są to portrety malowane przez najlepszych, najbardziej znanych, najmodniejszych polskich artystów początku XX w.

Na pocztówkach można zobaczyć prace m.in. Franciszka Żmurko, bardzo popularnego malarza trzech pierwszych dekad XX w. Mówiono o nim „malarz salonowy”, jego inspiracją były kobiety, stąd bardzo wiele portretów wyszło spod jego ręki. Był ceniony w Europie i Ameryce. Są też reprodukcje obrazów m.in. Teodora Axentowicza, autora wielu pięknych wizerunków kobie-

cych oraz prace Jacka Malczewskiego czy Leona Wyczółkowskiego i Piotra Stachewicza, znanego z portretów kobiet w tradycyjnym stroju krakowskim. Umieszczone na pocztówkach portrety dają możliwość poznania historii polskiego malarstwa lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

Duch wystawy zawarty jest w jej tytule. „Naprawdę jaka jesteś...” to słowa pochodzące z piosenki pt. „Jej portret”, napisanej dla Bogusława Meca. Muzykę skomponował Włodzimierz Nahorny, początkowo jako utwór instrumentalny. Tekst dopisał później Jonasz Kofta.

W świetle tekstu piosenki, a także prezentowanej wystawy, kobieta pozostaje nieodgadnioną, romantyczną, czasami wręcz eteryczną, postacią. Prezentowane na pocztówkach portrety malowane były często na zamówienie, to wizerun-

ki eleganckich kobiet, romantyczne ujęcie postaci.

Warto również zwrócić uwagę na korespondencję zamieszczoną na odwrocie pocztówek. Lektura umieszczonych na kartach życzeń i informacji daje wyobrażenie o życiu towarzyskim na ziemiach polskich na początku XX wieku. Wystawa pocztówek trafiła do Opinogóry dzięki uprzejmości Leonarda Sobieraja, dyrektora Muzeum Mazowieckiego w Płocku, które na co dzień jest właścicielem plansz. Będą one ekspozowane w Opinogórze do końca listopada 2021 r.

Serdecznie polecamy obejrzenie wystawy. Być może stanie się ona inspiracją dla tworzenia własnych kolekcji...

Izabela Wróblewska



Korzystając z okazji, Marian Sołobodowski przekazał naszemu Muzeum cenne dary. Jest to fotografia przedstawiająca zameczek opinogórski oraz dwie pocztówki – jedna z wizerunkiem Zygmunta Krasińskiego, druga ze sceną z jego dramatu „Irydion”. Nowe eksponaty zasilą zbiory Działu Historii.

Marian Sołobodowski to prawnik oraz animator i menedżer kultury. Ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz Podyplomowe Studia Menedżerskie dla twórców, artystów i animatorów kultury na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego.

Przez wiele lat kierował Wydziałem Kultury w Departamencie Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

Z zamiłowania jest kolekcjonerem wycinanek ludowych i archiwalnych pocztówek. Tych ostatnich zebrał przeszło 3 tys. Są to nie tylko świąteczne i okolicznościowe pocztowe karty, ale także takie, które pokazują określone postacie czy reprodukcje malarstwa, itp.

Marian Sołobodowski często prezentuje swoje zbiory w różnych placówkach kulturalnych. Jest ponadto autorem wielu wystaw sztuki ludowej oraz różnych przedsięwzięć artystycznych i kulturalnych.

Nowe nabytki Muzeum

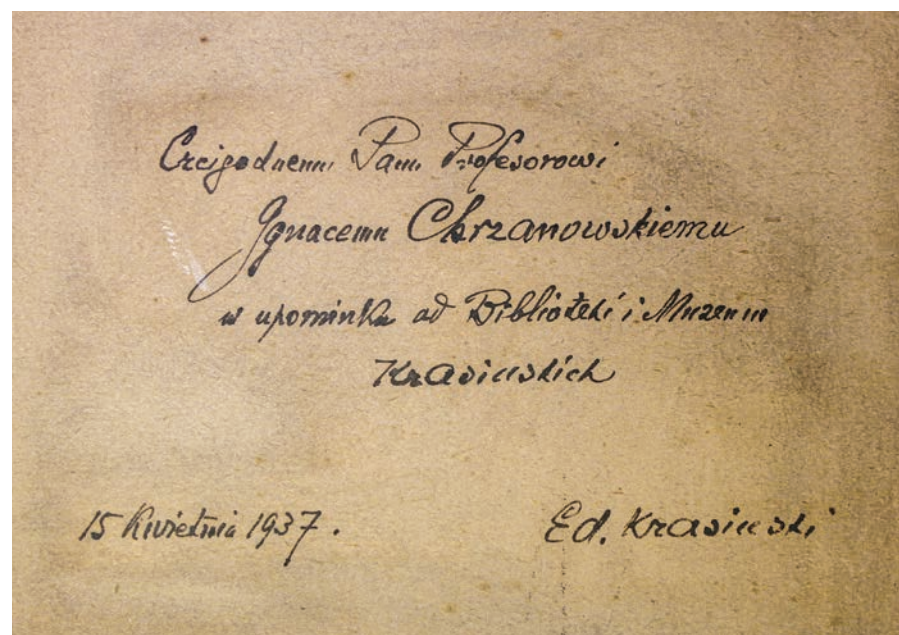
Konrad Ajewski w swojej fundamentalnej pracy dotyczącej kolekcjonerstwa pt. „Zbiory artystyczne Biblioteki i Muzeum Ordynacji Krasieńskich w Warszawie” pisał: „(...) polski dorobek artystyczny w ciągu ostatnich 200 lat został przetrzebiony przez zaborców i wojny (...)”.

Te słowa w znakomity sposób opisują również losy ludzi związanych z kolekcjonerstwem oraz nauką. Przykładami takich osób byli Ignacy Chrzanowski (rocznik 1866, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk literatury) oraz Edward Krasieński (rocznik 1870, ostatni ordynat opinogórski, twórca Biblioteki Ordynacji Krasieńskich) – obaj bardzo mocno związani z polskim romantyzmem. Pierwszy z nich był wybitnym historykiem literatury okresu romantyzmu, szanowanym i wydawanym profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Drugi skoliigany z wieszczem Zygmuntem, przekuwał słowo w czyn i zajmował się odbudową polskiej kultury: warszawski Teatr Polski czy Biblioteka Ordynacji Krasieńskich są tego najlepszymi przykładami.



Postać Zygmunta Krasieńskiego połączyła je na nowo w roku 1937, dokładnie 15 kwietnia. W dniu tym Edward Krasieński ofiarował prof. Chrzanowskiemu wyjątkową fotografię opatrzoną jeszcze bardziej wyjątkową dedykacją:

„Czcigodnemu Panu Profesorowi Ignacemu Chrzanowskiemu w upominku od



Biblioteki i Muzeum Krasieńskich – 15 kwietnia 1937 – Edward Krasieński”.

To reprodukcja fotograficzna zdjęcia wykonanego przez atelier Nadar w Paryżu, prezentująca poetę na łóżu śmierci ze spoczywającym na jego piersi krucyfiksem. Opatrzono ją na passe-partout odręcznym podpisem – „Zygmunt Krasieński, na łóżu śmierci w Paryżu – 27 lutego 1859 r.”.

Pamiątka ta nabyta na początku tego roku przez Muzeum Romantyzmu w Opinogórze stanowi doskonałe uzupełnienie ekspozycji stałej ulokowanej w Zameczku, a poświęconej postaci naszego trzeciego wieszca. Miejsce to było szczególnie miłe i bliskie poecie, uwielbiał on w nim spędzać wakacje i do końca życia opinogórska, wiejska rezydencja była dla niego miejscem idylli i spokoju.

Opinogóra była też drogą Edwardowi Krasieńskiemu. Po kampanii wrześniowej i opuszczeniu Warszawy, to w Opinogórze próbował on odnaleźć spokój i wytchnienie, niestety nie było mu to dane. Okrutne postępowanie niemieckich okupantów wobec miejscowej ludności, zmusiło go do stanięcia w ich obronie. Za swoje czyny został on skazany na pobyt w KL Dachau, w którym w grudniu 1940 r. zmarł. Podobny los spotkał również prof. Chrzanowskiego, także i on stał się ofiarą programu niemieckiej eksterminacji polskiej inteligencji. W wyniku akcji Sonderaktion Krakau (niemiecka akcja pacyfikacji polskiego środowiska naukowego w Krakowie) 6 listopada 1939 r. został aresztowany wraz z innymi krakowskimi profesorami i przewieziony do KL Sachsenhausen. Gdzie zmarł w wyniku zapalenia płuc w styczniu 1940 r.

W taki oto sposób jedno zdjęcie splótło losy dwóch wybitnych polskich intelektualistów i ludzi zasłużonych dla polskiej kultury i nauki.

Rafał Wróblewski

Wspomnienie...

Adam Zagajewski - poeta poszukujący

21 marca br. zmarł znany poeta i eseista, wielokrotny kandydat Polski do Nagrody Nobla, Adam Zagajewski. Miał 75 lat. Warto przypomnieć, że, 21 czerwca 2010 r., był on gościem VII Spotkania z Literaturą w Opinogórze.

Adam Zagajewski przybył po raz pierwszy do tego „mistycznego miejsca”, jak określił Opinogórę, wraz z Markiem Zagańczykiem z redakcji „Zeszytów Literackich”. Był to dla poety czas szczególny, bo na kilka dni przed jego 65. urodzinami oraz tuż po ukazaniu się jego nowej poetyckiej książki „Wiersze wybrane”. Zaprezentował z niej kilkanaście wierszy. Były to utwory: „O mojej matce”, „Kuzyn Hannes”, „Komunikat”, „W cudzym pięknie”, „Moi mistrzowie”, „W encyklopedii znowu zabrakło miejsca dla Osipa Mandelsztama”, „Piosenka o cenzurze”, „Jesteście moim milczącym rodzeństwem”, „Oglądając Shoah w pokoju hotelowym w Ameryce”, „Nauczycielka dykcji w szkole teatralnej odchodzi na emeryturę”, „Senza flash”, „Moje ciotki”, „Elektryczna elegia”, „Teraz, kiedy straciłeś pamięć”.

Nowy tom „Wiersze wybrane” pozwala prześledzić zmiany poetyki Zagajewskiego – od wczesnych pełnych sprzeciwu utworów z czasów Nowej Fali, po refleksyjne i kunsztowne teksty z lat późniejszych. Poeta przestał być gniewnym bardem, odszedł od etyki ku estetyce, choć piękna nie stawiał wyżej ponad



Adam Zagajewski

prawdę. Zanurzył się w świecie kultury europejskiej i kontemplacji jej dziedzictwa. Twórczość Adama Zagajewskiego sięga też głęboko w tradycję i historię Polski oraz w głąb jego własnych korzeni – poeta często roztrząsa warianty własnego losu oraz swoich bliskich. Poezja

Zagajewskiego jest bez morałów, bez puenty, bez maksymy – poeta podsuwa tylko czytelnikowi swoje spostrzeżenia poprzez bogaty, wieloznaczny język. Jest też wolna od gniewu i nienawiści, melancholia istnieje w niej obok radości. Niemal wszystko w świecie Zagajewskiego jest rozpołowione, podwójne – zarówno wiersze jak i eseje są hołdem złożonym wielości. Do stałych tematów poetyckich Zagajewskiego należy obecnie nieustanne kwestionowanie ról biograficzno-egzystencjalnych bohatera lirycznego wierszy, a także pochwała życia oglądanego w „jego zmienności, w jego falowaniu, w jego wieloznaczności”. Z jego poezji wynika, że bogactwa i dramatyzmu przysparza w życiu stosunek między dobrem i złem, wnętrzem i zewnętrzem, teraźniejszością i przeszłością, poezją i światem. Bardzo ważną rolę odgrywa też tajemnica wpisana w przeżywanie współczesności.

Po zaprezentowaniu swoich wierszy, ostatnich i sprzed lat, z nowej poetyckiej książki, odpowiedział na kilka pytań prowadzącej spotkanie pisarki Teresy Kaczorowskiej. Całość relacji ze spotkania w Opinogórze z Adamem Zagajewskim została opublikowana w „Ciechanowskich Zeszytach Literackich” nr 13/2011 oraz na stronie www.kaczorowska.com.

Teresa Kaczorowska



Adam Zagajewski, Teresa Kaczorowska oraz Roman F. Kochanowicz podczas VII Spotkania z Literaturą w Opinogórze 21 czerwca 2010 r.